Nr 69. Kraków, Sroda 12 Lutego 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.-

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Honcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Bariińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Deszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougement 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersze drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy r. 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Mowa hr. Dzieduszyckiego w delegacyi austryackiej.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej, w dalszym ciągu obrad, po del. Klofaczu zabrał głos hr. Dzieduszycki.

Mowca podniósł na wstępie, że nie będzie mówił o wewnętrznych sprawach innego państwa, gdyż gdyby chciał to uczynić, istotnie nie mógłby zatrzymać należytej granicy. Prezes Koła polskiego już w plenum i w komisyi powiedział to, co było możliwem i koniecznem. Mowca powołuje się na słowa dra Głąbińskiego i oświadcza, że mówić będzie o zagranicznej polityce Austryi i o sprawach austryackich obywateli za granicą. Przy tem będzie dbał, by przy tej sposobności nie pofolgować uczuciom i raczej powie za mało, niż za wiele. Jednakże nie istnieje żadne inne forum, gdzieby można było przedstawić pewne skargi austryackich poddanych, jak właśnie delegacye.

Mimo ścisłego stosunku między Austryą a Niemcami bardzo często są austr. poddani wydalani z pruskiego obszaru i to w sposób, który naraża ich zarazem na bolesne straty materyalne. — W tej mierze mowca bardzo często zwracał się do ministerstwa spraw zagranicznych o interwencyę, nie wątpi też, że interwencya ta nastąpiła.

Rezultatu jednakże w bardzo wielu wypadkach nie było, a zatrzymanie dekretu wydalającego w mocy, motywowano wyłącznie racyą stanu. Jest to w wysokim stopniu charakterystycznem dla stosunku dwóch zaprzyjaźnionych państw, co więcej sojuszników. O wydalonych pruskich obywatelach z Austryi, bez żadnego powodu, mowca nic nie słyszał. Miara więc nie jest równą. Dlatego zwraca się mowca ponownie z prośbą i żądaniem do ministra spraw zagranicznych, by z całą energią zajął się tymi austryackimi i węgierskimi poddanymi.

Mowca pragnie przytoczyć wypadek z ofi cyalnego wykazu w sprawie wydalań, co do których nastąpiła interwencya z rezultatem lub bez. Wypadek dotyczy węg. poddanego, a mowca spodziewa się, że węg. delegacya nie weźmie mu za złe i nie poczyta tego za nieprawne wmięszanie się w wewnętrzne sprawy Węgier, jeżeli wypadek ten tu poruszy. Kuno Kohn, inżynier z Węg. Brodu, zgłosił się w grudniu roku 1906 do ministerstwa spraw zagranicznych z doniesieniem, że policya w Królewskiej Hucie podała mu do wiadomości, iż ze względu na swe wyznanie mojżeszowe ma oczekiwać wydalenia z Prus, że według istniejących przepisów wszyscy zagraniczni poddani wyznania mojżeszowego w każdym poszczególnym wypadku w całych Prusiech muszą prosić o pozwolenie na trwałe osiedlenie. Ze względu na interwencyę zezwolono Kohnowi na dalszy pobyt w Prusiech, naprzód na 1 a potem na 2 lata. Powody wydalenia są jednakże charakterystyczne, a obecnie słychać o rozporządzeniu rządu pruskiego, które robotników przybywających od granicy wschodniej do Prus, a więc przeważnie poddanych austro-węgier., karać będzie w sposób, praktykowany jedynie w Australii wobec niepożądanych kulisów, z tą tylko różnicą, że w Australii nie potrzebują robotników, podczas gdy ci robotnicy, chociaż są pochodzenia słowiańskiego, w Prusiech przecież uchodzą za konieczną siłę pomocniczą. Robotnicy ci, gdy opuszczą służbę, do której zostali zwerbowani, mają być też i z państwa wydaleni.

Mowca musi z całą stanowczością zwrócić się do ministerstwa spraw zagranicznych, aby przez interwencyę odwróciło to ostre zarządzenie od naszych robotników.

Mowca sądzi, że nie mięsza się w niedozwolony sposób w sprawy wewnętrzne innego państwa, jeżeli da wyraz nadziei, że wzgląd na zaprzyjaźnione państwo nie pozwoli nam doczekać się, aby poddani monarchii austro-węgierskiej we wschodnich prowincyach Prus mieli być wywłaszczeni z swych odziedziczonych lub prawnie nabytych dóbr.

Poruszenie tej sprawy uważa mowca za swój obowiązek. Smutnem jest, że dotąd wszystkie kroki podejmywane w celu ochrony austr. poddanych ze strony naszego rządu, nie były uwieńczone tym rezultatem, jakiego oczekiwano. To budzi u mowcy wątpliwości, które musi poruszyć w tem przekonaniu, że jestto jego obowiązkiem, skoro widzi niebezpieczeństwo dla całej monarchii, mimo, że tak bolesnem jest wypełnienie tego obowiązku.

My Polacy — powiada — znaleźliśmy w Austryi państwo, w którem nie tylko nasz język i swoją kulturę możemy rozwijać, ale w którem znaleźliśmy pełne zaufanie, a sądzę, że Austrya nigdy nie żałowała, że nam okazywała to zaufanie. Nie oczekiwano, żeby zaraz z zerwaniem z polityką dawną bachowską, także usposobienia wszystkich stronnictw i sfer w polskich prowincyach się zmieniły, ale mówiono: jeżeli wobec Polaków będziemy sprawiedliwymi i przyjaznymi, to rachujemy, że oni coraz bardziej będą pracowali dla dobra Austro-Węgier. Zaprzeczyłbym tej nadziei i zawiniłbym niewdzięcznością, gdybym nie poruszył tu refleksyj, które uważam za uzasadnione. Faktem jest, że odkąd ks. Hohenlohe, a zwłaszcza ks. Bülow objął ster pruskiego rządu i niemieckiego kanclerstwa, uczucia i interesy austro-węgierskich obywateli przez Prusy nie są uwzględniane w ten sposób, akby to być powinno. Stało się coś, co w znaczeniu Austryi w trójprzymierzu ujmę uczyniło, co wogóle dla stanowiska monarchii nie est pożytecznem. Jeżeli tak szybko nastąpić może przejście do porządku dziennego, jak to w wielu wypadkach się stało przez pruskiego ministra i niemieckiego kanclerza Rzeszy, to to wywołuje wątpliwości, gdy się chce zupełnie ignorować zmiany, jakie zaszły w polityce światowej. Przed 30 laty Azya nie była jeszcze światem politycznym, a Europa była światem politycznym dla siebie zamkniętym; wtenczas istniała obawa we wszystkich umysłach, że równocześnie może przyjść do wojny odwetowej ze strony Francyi i naporu Rosyi na monarchię austro-węg. Wówczas poraz pierwszy nastąpił sojusz austro-niemiecki a potem trójprzymierze.

Od tego czasu wszystko się zmieniło. Z europejskiej polityki przeszliśmy do polityki światowej, która opanowuje wszystkie kwestye, a w których czynnego nie bierzemy udziału. Od tego czasu Anglia wyszła ze wstrzemięźliwości, którą oznaczono „splendid isolation“ i stała się jednym z najbardziej wpływowych czynników w polityce światowej. Powstały nowe mocarstwa, a wszystkie interesy są odmienne od tych, jakie były przed laty 30.

Wprawdzie nie trzyma się w tajemnicy, jaka była myśl pierwotnego sojuszu austro-niemieckiego i ze względu na jakie ewentualności sojusz ten zawarto, zawsze jednakże jeszcze po 30 latach pozostaje tajemnicą, w jakim celu i na jakie ewentualnoši zawarto trójprzyierze. Przy zupełnie zmienionem położeniu tajemnica ta działa jako coś niepojętego, a z drugiej strony napawa obawą. Powody, dla których przed 30 laty było koniecznem utrzymanie tajemnicy, należą już dziś do historyi świata. Austryaccy mężowie stanu z powszechnego prawa wyborczego mają także prawo dowiedzieć się, jakie obowiązki na nich przed 30 laty nałożono. Przed laty 30 mówiono w dziennikach, gdyż oficyalnie nie było wiadomem, że „casus foederis“ ogranicza się do wojny agresywnej, która przez dwa mocarstwa z innemi mocarstwami miała być prowadzoną. Wtenczas cały świat wiedział, które to mogą być dwa mocarstwa i o jaką wojnę zaczepną tu chodzi. Wśród ludności monarchii wyłania się bojaźliwe pytanie, czy tak niewyraźnie stormułowane zobowiązania przypadkiem nie wpędzą nas w najgorszą awanturę.

Gdyby faktycznie udało się zawrzeć związek ochronny między państwem niemieckiem a Stanami Zjednoczonemi i Ameryka zawikłanąby była w wojnę z Japonią, to musiałaby Anglia na podstawie swego związku Japonię popierać. Byłby tu wypadek wojny z dwoma mocarstwami. Czyżbyśmy wówczas musieli naszą flotę wysłać na ocean Cichy, aby flota ta, wystawiona z tak wielkim mozołem i z takiemi ofiarami, miała tam znaleść prawdopodobny koniec? —

Czasby już był, aby w tych kwestyach dano wyjaśnienie, celem uspokojenia publicznej opinii.

Widzimy, że z jednej strony od czasu do czasu powstaje pewne naprężenie między nami a „jednym“ ze sprzymierzeńców, podczas gdy z drugiej strony północny sprzymierzeniec nie ma żadnego względu na interesa, a jeszcze mniej na uczucia znacznej części austryackiej ludności. Jednakże wiemy, że monarchia austryacka oddała państwu niemieckiemu wielkie usługi w Algeciras, że także pomagała mu podczas konferencyi w Hadze, a nie słyszałem jeszcze nic o wzajemnych usługach. Być może, że spełniono je w największej tajemnicy, ale publiczną jest tajemnicą, że handel i przemysł austro-węgierski na półwyspie Bałkańskim z każdym rokiem coraz bardziej jest wypierany, a każdy przecież wie, przez kogo. Ja wiem także, że przy akcyi, jaką Austro-Węgry podjęły w Macedonii, znalazły pomoc Rosyi, a po części także i mocarstw zachodnich i Włoch. O pomocy jednego państwa niemieckiego nic nie słyszeliśmy.

A obecnie zapytuję, co i kto jest winien, że Niemcy w ten sposób, przynajmniej niewidoczny, okazały nam pożytek trójprzymierza? Nie jest to winą rządu. Jest winą pewnych głosów, które słyszymy w Austryi, a które przytoczyły powody nie tyle natury politycznej ile raczej sentymentalnej dla sojuszu niemieckiego, do tego stopnia, że w Berlinie mają wrażenie, jakoby nie potrzeba się było liczyć z opinią publiczną, czy też z polityczną koniecznością, jeżeli chodzi o ten sojusz. Zbyt pewnymi są przyjaźni. Alians nie jest małżeństwem. Małżeństwo istnieje między Austryą i Węgrami. Alians — nie chcę bynajmniej przez to obrażać aliansu między dwoma państwami niezawisłemi — jest stosunkiem wolnej miłości. Jeżeli w stosunku wolnej miłości jedna strona zbytnio narzuca się z oświadczeniami miłości, to druga strona ją dość lekko traktuje. To stosuje się także do aliansu.

Przytoczono powody sentymentalne, podczas gdy miarodajnym jest tylko interes państwa niezawisłego. Mówią, że dawna tradycya prowadzi do tego sojuszu; Austrya musi to przymierze zawierać, ponieważ jest na tych samych podstawach zbudowane, lub też — i to jest bardzo ważny powód — z powodu sympatyi znacznej, bardzo wpływowej części ludności austryackiej, z powodu, który z całą stanowczością przemawia przeciw wszelkiej nieprzyjaźni, jak długo to jest tylko możliwem do uniknięcia. Ale polityka jest rzeczą realną i na podobnej sentymentalnej podstawie się nie opiera, a jedynie tradycyą, na której państwo w zagranicznej polityce ma prawo się opierać, jest czujna ochrona własnych interesów.

Prusy to zawsze rozumiały i zawsze prowadziły politykę realistyczną, także w stosunku do naszej monarchii i przez dwa stulecia wykazały wielkie sukcesy na tej drodze, którąby można i należało chętnie Prusom pozostawić, gdyby się przytem nie musiało ubolewać, że wiele z tych sukcesów nastąpiło kosztem monarchii habsburskiej. Mowca nie chce przepowiadać, że może znowu przyjść do tego stanu rzeczy, jak przed laty 42, ale jeżeli państwo realistyczne jest przez to wprowadzone w pokuszenie, że my tylko jednostronnie z niem się wiążemy i innych aliansów unikamy, to wówczas kusi się to państwo do wykorzystania w szkodliwy sposób tego realizmu.

Przytaczają także wspólną ideę państwową. To nie jest żaden powód do sojuszu, a także i dla przyjaźni. Jeżeli jej niema, powstaje natychmiast kwestya, czy idea państwowa faktycznie jest tak wspólną, czy pewne powody w publicznej opinii Niemiec, a specyalnie Prus, nie mają całkiem innego kierunku idei państwowej, aniżeli Austrya? Dożyliśmy w Austryi tego, że zasada, na której zbudowane jest państwo, całkiem się odnowiła, ale zmieniła się na taką, która jest znacznem postępem w usposobieniu ludów, która kiedyś będzie uznaną jako najwyższy z czynników kulturalnych, jeżeli dzieło będzie przeprowadzone do końca. Także i te narodowości, które w Austryi skarżą się, są zabezpieczone, iż nie będą musiały pozbywać się swego języka, zarzucać swej własnej kultury lub by ktokolwiek mógł ją uciskać, albo wydzierać im ich własność.

W Austryi powiedziano sobie, że dokonać musimy wielkiego dzieła, by pokazać światu, jak różne ludy pod jednem berłem żyją z sobą pokojowo. Jestto zadanie, które musi być przeprowadzone w środkowej i wschodniej Europie. Jak swego czasu zniesiono okrucieństwa wobec ludzkości i dano swobodę religii, tak przyjdzie czas, gdy Austrya zbierać będzie owoce swej polityki. A pytam, czy jestto także ideą państwową niemieckiego państwa?

Przechodzę teraz na ślizki teren, sądzę jednakże, że jest dozwolonem, a nawet koniecznem, gdy się mówi o zagranicznej polityce własnego państwa, uwzględnić też opinię i prądy, które powstają w obcem państwie. Mogę więc mówić o pewnych objawach opinii publicznej w Prusach. Nacyonalizm podkreśla się tam w pewien sposób, który jest przeciwieństwem tego, do czego dąży się w Austryi i co w Austryi uważa się za postęp kultury. Jeden z pruskich filozofów napisał, że słabsze ludy muszą być wytępione, a mężowie stanu powiedzieli, że idee państwowe wymagają środków, z któremiby u nas bez ogólnego okrzyku oburzenia nie można wystąpić. W tym nacyonaliźmie, w tej bezwzględności tkwi znowu nowe niebezpieczeństwo dla Austryi.

Jeżeli tak się nacyonalizm w tym duchu zaznacza, to naturalnie uczucia będą wzburzone, a także i większe trudności w wypełnieniu wielkiego zadania, które nas czeka i może przyjść do tego, że ludy w Austryi powstaną przeciw sobie do walki w kwestyach zagranicznych. Może przyjść chwila, a chwila ta nie jest daleką, kiedy nie będzie możliwem przemawiać w spokojnym tonie w tem zebraniu, przemawiać, gdy się jest Polakiem lub wogóle Słowianinem, gdyż w Prusiech nie mówi się jedynie o Polakach, ale od pewnego czasu o słowiańskiem niebezpieczeństwie. — Polacy będą zmuszeni stać w jednym obozie ze Słowianami, a wtenczas pewne dzienniki powiedzą, że oto jest powód, dlaczego... dalej nie chcę o tem mówić.

Co więc mamy czynić? — Chcę tylko jednę dać radę. Należy naśladować zagraniczną politykę Niemiec pod jednym względem.

Widzimy, że niemieckie państwo nie czuje się związane istniejącym sojuszem, o ile chodzi o związki, traktaty, przyjaźnie z innemi mocarstwami. Przeciwnie ze strony niemieckiego cesarza i kanclerza państwa widzimy ustawicznie dążenia, aby znachodzić sprzymierzeńców i przyjaciół. Pamiętają o tem, by poza obrębem istniejącego sojuszu — co do którego my w Austryi sądzimy, że on zawsze jest jedyny, jak przed laty 30 — szukać innej gwarancyi „status quo“ na morzu wschodniem i północnem, oraz innych sprzymierzeńców dla gwarancyi „status quo“ na morzu Śródziemnem. A czyż my takie mamy gwarancye przeciw wszelkiej zmianie w Europie środkowej, któraby zdołała równowagę na naszą niekorzyść zaburzyć. Nic o tem nie wiem. Szukać musimy przyjaciół. W pamiętnikach ks. Bismarka mamy uwagę, że austryacka polityka była zawsze tak niepewna, iż wobec tego szukano asekuracyi na czas miodowych miesięcy trójprzymierza.

Dziś austro-węgierska monarchia jest narażona na niebezpieczeństwa dostania się w ciekawy sposób w odosobnienie, mianowicie, że będzie mogła jedynie przyjaciół zyskiwać przez pośrednictwo Niemiec, że Niemcy posiadają w całym świecie przyjaciół, a Austrya w całym świecie tylko przez ich pośrednictwo jest zaprzyjaźniona.

Pragnę gorąco, kończy mowca, aby przyjaźnie zawarte ze wszystkiemi państwami, postawiły Austryę w możności stosowania wobec wszystkich ludów zasady sprawiedliwości, zasady ścisłego przestrzegania równych praw wobec wszystkich ludów i podniosły ją do znaczenia, które będzie tem większe, im więcej ma przyjaciół monarchia austro-węg.

Za budżetem ministerstwa spraw zagr. będziemy głosować, ponieważ właśnie pragniemy, by monarchia mogła zadokumentować swój wpływ w państwie w duchu kultury i sprawiedliwości, w duchu idei, których zastępczynią ma być, a już się stała, mianowicie idei pokojowego współżycia równych ludów.

Oświadczam w końcu, że Polacy tylko za takiem sojuszem w przyszłości będą mogli wystąpić, co do którego mieć będą przekonanie, że także drugie zaprzyjaźnione państwo wysoko ten sojusz ceni, tego sojuszu szuka i dlatego interesa monarchii i najświętsze uczucia ludów szanuje i nie narusza ich praw. (Oklaski).

Następnie zabierali głos del. Pittoni, Jędrzejowicz i kilku jeszcze mowców, poczem obrady przerwano do dnia dzisiejszego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 12 lutego.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej Izby poselskiej poseł Kolischer odpierał ataki niektórych dzienników na komisyę budżetową. Jeżeli po 10 latach budżet jest traktowany parlamentarnie, to posłowie mają obowiązek przedłożyć wszelkie zażalenia ludności. Omawiając sprawę podatku domowo-czynszowego, żądał mowca, aby kwestyę reformy podatku budynkowego rozwiązano jeszcze przed ogólną reformą podatkową i aby przynajmniej dotyczące przedłożenie wniesiono w Izbie. Wreszcie żądał mowca reformy podatku dla towarzystw akcyjnych.

Przemawiali następnie pos. Malik i Hoffmann Wellenhof.

Minister Korytowski zaznaczył, że z okazyi ankiety, rozpoczynającej się 7 marca w sprawie sanacyi finansów krajowych, omówione będą rozmaite kwestye podatkowe. W pierwszej linii proponuje minister podwyższenie podatku od wódki, celem sanacyi finansów krajowych. Reforma podatku spadkowego przyniesie tylko kilka milionów. Projekt ustawy o podatku budowlanym zaraz po zebraniu Rady państwa zostanie przedłożony. Przedłożenie będzie zawierać zniżenie podatku domowoczynszowego, jakoteż zniżenie niższych i średnich klas taryfowych dla budynków podlegających podatkowi domowo-klasowemu. Minister zapowiada dalej ustawę w sprawie opodatkowania stowarzyszeń, przyczem słuszne życzenia dotyczących kół zostaną uwzględnione.

W prowizorycznych cyfrach minister podaje do wiadomości wpływ podatku za rok 1907, z czego wynika, że niema powodu do obaw, że jednakże punkt najwyższy wpływu podatku został przekroczony i dlatego minister ponownie apeluje do rozwagi komisyi i oczekuje ograniczenia żądań pod adresem administracyi skarbu.

Na tem dyskusyę zamknięto. Następne posiedzenie dzisiaj.

Polityka zagraniczna bar. Aerenthala.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg“ zapewnia rzekomo z dobrego źródła, że plan bar. Aerenthala budowy kolei w Sandżaku, wywołał wprawdzie z początku w Petersburgu zaniepokojenie; ustało ono jednak wkrótce. Nieprawdą jest, jakoby bar. Aerenthal zawiadomił o swoim planie tylko rząd berliński, albowiem zawiadomił on równocześnie Berlin i Petersburg równobrzmiącemi notami. Pismo to sądzi, że potrzeba jakiegoś pośrednictwa dla naprawienia stosunku między Wiedniem a Petersburgiem, jest zupełnie wykluczoną.

Paryż. Prasa francuska wczoraj niespodziewanie wystąpiła bardzo ostro przeciw Austro-Węgrom z powodu projektu kolei macedońskich. Nie ulega wątpliwości, że cała ta nagonka zmierza do przypodobania się Rosyi, gdzie prasa bardzo nieprzychylnie przyjęła projekt bar. Aerenthala, widząc w nim niebezpieczeństwo dla planów Rosyi na Bałkanie. Najostrzej występuje „Matin“, którego stosunki z rządem są znane, a który występuje zawsze bardzo przyjaźnie wobec Rosyi. Dziennik ten porównuje bar. Aerenthala z Delcassem, zarzucając mu, że niepokoi Europę i wywołać chce niebezpieczeństwo podobnie jak Delcasse. Przez wybudowanie kolei przez Saloniki w kierunku Bagdadu, Austro-Węgry chcą zyskać przeważny wpływ w Azyi Mniejszej.

Rzym. „Corriere dela Serra“ występuje bardzo ostro przeciw programowi kolejowemu bar. Aerenthala jako szkodliwemu dla interesów Włoch.

Sprawa uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa. Według pogłosek, krążących śród kół profesorskich, po otwarciu uniwersytetu warszawskiego mają być stopniowo przenoszeni do niego studenci wyższych kursów uniwersytetów rosyjskich, którzy ukończyli gimnazya w okręgu warszawskim, bez różnicy narodowości. W ten sposób staranoby się otworzyć wszystkie kursa od razu. Projekt powyższy jest obecnie przedmiotem narad w ministeryum.

Wyrok w procesie „Zmowy robotniczej“.

Warszawa. W piątym dniu procesu organizacyi bandyckiej „Zmowa robotnicza“, sąd wojenny ogłosił wyrok skazujący 13 osób na śmierć przez powieszenie. Skazani zostali: Jan Bartnik, Wacław Kozicki, Józef Zimnicki, Władysław Szyszkowski, Gustaw Dąbrowski, Władysław Majczyk, Andrzej Majczyk, [illegible] Zaręba, Józef Kozłowski, Stanisław [illegible]kasik, Antoni Zych, Jan Byk i Jan Szyszkowski.

Losy ustawy o wywłaszczeniu.

Berlin. Toczą się bardzo żywe rokowania, aby skłonić komisyę Izby panów do ustąpienia w sprawie przedłożenia o wywłaszczeniu. Rząd czyni ogromne wysiłki w tym kierunku, a czynne są także i koła dworskie. Rząd spodziewa się, że komisya zmieni swoje zapatrywanie i odrzuci wniosek Loeminga, aby własność znajdującą się przez 10 lat w jednym ręku, była wyłączoną od wywłaszczenia.

Duma.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Na wczorajszem posiedzeniu Dumy obradowano w dalszym ciągu nad kwestyą obrony państwa. Kiedy przywódca kadetów Milinkow wszedł na trybunę, posłowie prawicy rozłożyli dzienniki i demonstracyjnie ignorowali mowcę. Przywódcy opozycyi oświadczyli, że ich stronnictwa wstrzymują się od głosowania.

Duma przyjęła wniosek prezydenta komisyi obrony kraju, aby w danych wypadkach obradować z wykluczeniem jawności.

Eksplozya w domu anarchistów.

Bordeaux. Na Avenue Carneau nastąpiła wczoraj straszna eksplozya w domu, w którym zbierali się anarchiści. Po eksplozyi znaleziono w tym domu jeszcze 7 bomb.

Ochrona dzieci.

Londyn. Rząd wniósł do Izby gmin projekt ustawy o ochronie dzieci, pojęty w bardzo wielkim stylu. Ustawowa ochrona ma rozciągać się na dzieci do 16 roku życia. Między innemi ma być zabronionem sprzedawanie dzieciom tytoniu i napojów spirytusowych. Policya otrzyma prawo konfiskowania tytoniu i papierosów nieletnim palaczom. Wszelkie kary sądowe na nieletnich przestępców znoszą się. Natomiast ma być utworzony osobny trybunał do rozpatrywania i sądzenia przestępstw, popełnionych przez dzieci.

Z Izby handlowo-przemysłowej.

(Nowi członkowie Izby. — Sprawozdanie prezydyum. — Akcya w sprawie dróg wodnych i sanacya stosunków na kolei północnej. — Dyskusya. — Wybory członków komisyi i asesorów handlowych. — Projekt ustawy o pracy domowej. — Stacye doświadczalne.)

Wczoraj po południu odbyło się plenarne posiedzenie członków krak. Izby handlowo-przemysłowej, pod przewodnictwem prezesa M. Dattnera.

Na wstępie prezes p. Dattner powitał nowych członków Izby pp.: Zygmunta Mendelsburga, bankiera w Krakowie, Karola Rudolfiego, inżyniera w Krakowie i Eliasza Hirscha Friedmana z Wieliczki, wybranych w miejsce ś. p. Jana Kwiatkowskiego, bł. p. Perlbergera i p. Anczyca, który zrezygnował z godności członka Izby.

Sprawozdanie z działalności prezydyum Izby za czas od ostatniego posiedzenia zdał p. Dattner, który przedstawił starania Izby, poczynione razem z gminą m. Krakowa, celem sanacyi stosunków na kolei północnej. Mowca zaznaczył udział prezydyum Izby w ankiecie w sprawie rozszerzenia dworca kolejowego a na razie rozszerzenia t. zw. dojazdu na Krowodrzy.

Co do sprawy budowy kanałów wodnych, Izba stoi na stanowisku, że ustawa o drogach wodnych w Galicyi musi być przez rząd w czyn wprowadzona, gdyż jest to kwestyą bytu handlu i przemysłu galicyjskiego. Dalszą akcyę w tej sprawie prowadzić będzie Izba handlowa krakowska razem z Izbą wiedeńską i miastami, położonemi wzdłuż projektowanego kanału. Mowca prosi Izbę o upoważnienie do dalszego działania w tej sprawie.

O stanowisku rządu, Izby poselskiej, Koła polskiego i interesowanych czynników w sprawie kanałów złożył sprawozdanie poseł Zieleniewski na posiedzeniu tajnem, poczem na posiedzeniu jawnem omówił stosunki na kolei północnej, przyczem przytoczył kilka drastycznych przykładów niedołęstwa i nieporządków, jakie ze stratą handlu i przemysłu na kolei tej mają miejsce. Np. wagon materyałów żelaznych, wysłanych z Witkowic do Krakowa dnia 12 listopada 1907 r., przyszedł tu dnia 11 lutego 1908 r., a wagon, wysłany 20 listopada, zginął gdzieś i nigdzie, na żadnej stacyi, znaleść go nie można.

W dalszej dyskusyi nad potrzebą sanacyi stosunków kolei północnej zabierało głos wielu mowców, między innymi pp. Resch, Juliusz Epstein i Judkiewicz, który podniósł szereg postulatów, jakich spełnienia należy wymagać od kolei północnej, wśród nich odbudowania spalonych przed dwoma laty magazynów zbożowych na tutejszym dworcu.

Członek Izby p. Uderski wykazuje ogromnie zwiększony ruch towarowy na kolei północnej, utrudniony jednak przez niedołężny i potrzebujący radykalnej zmiany zarząd tej kolei. Mowca zbija twierdzenie i zapatrywanie rzą-

du, że sanacya kolei północnej zależną jest od zaniechania budowy kanałów wodnych. Koło polskie nie powinno się krępować żadnemi względami, lecz stanowczo zaprotestować przeciw zamiarom rządu i domagać się, by ustawa o budowie kanałów weszła w życie, gdyż jest to kwestya ogromnie ważna dla Galicyi i Krakowa. Mowca stawia w tej sprawie formalny wniosek.

Członek Izby p. Tadeusz Epstein konstatuje, że z powodu niejako „anarchii“ panującej na kolei północnej, wiele fabryk popadło w ruinę, przyjdzie więc chyba czekać, aż dziesiątki tysięcy pozbawionych pracy robotników zaczną demonstrować, a wtedy rząd spełni to, do czego jest obowiązany i raz zaprowadzi porządek na kolei północnej.

Na podniesione kwestye dawał wyjaśnienia prezes Izby p. Dattner, który zapowiedział energiczną akcyę wspólnie z prezydentem miasta dr. Leo, w sprawie sanacyi stosunków na kolei północnej i w sprawie budowy kanałów wodnych.

Odnośnie do przemówienia p. Uderskiego, p. Zieleniewski zgadza się na wystąpienie w Kole polskiem w myśl żądań w tej sprawie, lecz w formie delikatniejszej niż protest.

Następnie Izba dokonała wyborów członków do komisyi. Wybrano: do komisyi prezydyalnej p. Henryka Schwarza, do komisyi zarządu gmachu p. J. Jawornickiego, do komisyi budżetowej p. Mendelsburga, do komisyi kolejowej p. K. Rudolfiego, do komisyi połączonych sekcyj pp.: Friedmana, Mendelsburga i Rudolfiego. Asesorami handlowymi dla sądu w Krakowie wybrano pp.: Juliusza Grossego (syna), Rudolfa Peterseima i Zdzisława Zdanowicza.

Jako sprawozdawca komisyi połączonych sekcyj, szef Izby dr Benis referował projekt ustawy o pracy domowej. Mowca stwierdził, że rząd w projektowanej ustawie posunął się zbyt daleko i wieloma rozporządzeniami projektu dąży wprost do zniszczenia pracy domowej. Wobec tego Izba, nie zgadzając się na projekt ustawy, wystąpi z odpowiednim memoryałem u rządu.

Referat: „Opinia w sprawie reorganizacyi technicznych stacyj doświadczalnych“, wygłosił urzędnik Izby, dr Beres. Zgodnie z zapatrywaniem sfer technicznych swego okręgu wystąpiła Izba z żądaniem, aby dla potrzeb górnictwa i przemysłu zachodniej Galicyi, stworzył rząd osobną techniczną stacyę doświadczalną w Krakowie, wyposażoną w obszerny zakres działania i umożliwiającą przeprowadzanie w kraju wszystkich potrzebnych dla naszego życia gospodarczego badań i doświadczeń technicznych.

W myśl powyższego referatu Izba upoważniła prezydyum do poczynienia w ministerstwie handlu odpowiednich starań w tym kierunku.

Na tem o godzinie 7 wieczór posiedzenie zakończono.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 12 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Modesta i Eulalii p. m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 59, zachód o godz. 4 min. 49; długość dnia godzin 9 min. 50.

Teatr miejski w Krakowie: „Cyd“.

Bal Rabki w sali starego teatru, o 9 wieczorem.

Walne zebranie (nadzwyczajne) Tow. technicznego w Domu techn. (ul. Straszewskiego 28), o 7 wiecz.

Odczyt: w uniwersytecie ludowym dra J. Grzybowskiego p. t. „Rozwój form życiowych“, o 8 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: „Złodziej“.

Dzisiejszy bal na Rabkę ma już zapewnione powodzenie. Nietylko sala, ale także galerya będzie zapełnioną uczestniczkami i uczestnikami balu. — Z powodu wysprzedania wszystkich miejsc na galeryi, zaszła potrzeba dostawienia nowych krzeseł. Wejście do krzeseł galeryjnych od litery A—J oraz oznaczonych literami R i Z, prowadzi przez I drzwi na lewo przez salę prób, którą dyrektor Barabasz zostawił na całą noc otwartą.

„Związek akademicki“ urządza we czwartek 13 bm. w sali hotelu „pod Różą“ zabawę taneczną z kotylionem. Stroje dla pań wieczorowe, dla panów balowe, ewentualnie wieczorowe. (Bilety familijne na 4 osoby 10 kor., pojedyncze 3 kor., akademickie 1 kor.) do nabycia w „Związku akademickim“ ul. Sławkowska 11 dziś i jutro od 12 do 1 w południe, zaś we czwartek od 5 po południu w sali hotelu „pod Różą“ aż do początku zabawy t. j. do godziny 9 wieczór. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje komitet przy zakupnie biletów.

W sobotę 15 bm. w salach „Związku akademickiego“ odbędzie się czwarty kabaret z zabawą taneczną.

Z Towarzystwa „Esperanto“. Na ostatniem dorocznem walnem zgromadzeniu wybrano nowy wydział, w skład którego weszli pp.: dr A. Schudmak jako prezes, K. Dębicki jako wiceprezes, L. Rosenstock jako sekretarz, J. Goldman jako skarbnik.

We środę dnia 12 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa (Rynek główny 17, II. p.) prezes antwerpskiego Stowarzyszenia esperantystów wygłosi odczyt w języku esperanckim. Wstęp wolny.

Samobójstwo. Wczoraj około godziny 5 po południu przyszedł do łazienek w hotelu Krakowskim właściciel składu mąki przy ulicy Siennej l. 1, Leon Rosenzweig, osobistość znana w sferach handlowych naszego miasta, i zażądał kabiny do kąpieli. Około godziny 6 służący łazienny, przechodząc koło tej kabiny, zdziwiony panującą tam zupełną ciszą, wszedł do pokoju i zobaczył Rosenzweiga, klęczącego za drzwiami, bez życia. — Na krzyk służącego zbiegła się służba łazienkowa i właściciel i stwierdzili, że Rosenzweig powiesił się na sznurku, uwiązanym na zawiasach drzwi. — Zawiadomiona o tem policya, wysłała na miejsce wypadku komisarza p. Krupińskiego. Zwłoki denata przewieziono do kostnicy.

Przyczyny samobójstwa nie są dotąd znane; obiegają tylko pogłoski, że powodem miały być straty finansowe, poniesione przez Rosenzweiga w ostatnich dniach.

Demonstracye sufrażystek angielskich. Z Londynu telegrafują: Sufrażystki urządziły wczoraj demonstracyę przed parlamentem i usiłowały dostać się do środka. Dwanaście kobiet aresztowano.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 11 lutego.

GRAND-HOTEL: G. Szaszkiewicz z Rzemienia, D. Zins z Tarnowa, Z. Jordan z Wojnicza, E. Uznański z Poronina, R. Dietrich z Wiednia, N. Kodrębski z Kąśny dolnej, S. Sumowski z Warszawy, M. Ordęga z Warszawy.

HOTEL POLLERA: K. Koczwarski z Warszawy, J. Maciąga ze Lwowa, A. Poniński z Kobiernic, W. Zwilling z Harmezi, J. Feri z Wiednia, W. Zabielski z Będzina, J. Karwacki z Granicy, J. Sakowicz z Gub. kijowskiej, J. Zabierzański z Częstkowic, S. Mioczkowski ze Lwowa, L. Kohl z Katowic, E. Schmidt z Katowic, H. Haber z Wiednia.

HOTEL SASKI: J. Blatt z Wiednia, S. Kielczewski ze Lwowa, M. Wachtel z Wiednia, A. Stromfeld z Warszawy, F. Murzynowski z Gub. Kaliskiej, J. Śliwiński z Warszawy, A. Ciszewski z Warszawy, T. Radomyski ze Lwowa, W. Suckow z Wrocławia, W. Sulimirski z Borysławia, M. Rydel z Niziny, M. Schlaffenberg z Poznania, E. Pietrkowski z Poznania, S. Rubczyński ze Zborowa, J. Szinger z Wrocławia, A. Gorczyca z Warszawy, S. Rubczyński ze Zborowa, J. Szinger z Friedrichshuette, M. Chlamtacz ze Lwowa, A. Gancwol z Sosnowca, A. Roessler z Wiednia, M. Majewski ze Stryja, J. Wiśniewski z Warszawy, B. Żaba z Galicyi, H. Kottersch Hr. M. Goczewska z Chlebowa, S. Bombicka z Bremy, G. Lincohn z Paryża.

HOTEL POD RÓŻĄ: J. Durczyński z Sosnowca, Ksaw. Aksanitowski z Selowa (Król. Pols.), Wład. Łuszczewski z Zakopanego, J. Zieleniewska z Warszawy, L. Kłossowska z Mydoianu, M. Proszkowska z Wronina (Król. Pol.), E. Żardziński ze Lwowa, K. Hackel z Białej, M. Muellner z Wiednia, J. Świątkowski z Olkusza, Rudolf Gruszko z żoną z Rozwadowa, M. Strzelecki z Olkusza, S. Kowalski z Warszawy, J. Korcińscy z Poznania, A. i M. Stein z Berlina, K. Bielińska z Wiednia, Ant. Bereuti z Wilna, J. Kacielski ze Lwowa, Janusz Bergier z Wiednia, A. Zawadzki z Warszawy, M. Chojecki z Pustomyt, A. Minas z Kremarowa, J. Winicki z Tenczynka, Dr K. Eisenberg z Orlau, S. Sołtysik z Białej, Kaz. Piątek i A Szczurowski z Modrzejowa, E. Mędewski z Bolesławia (Król. Pol.), S. Berger z Warszawy, S. Niemierycz z Włostowic, S. Bieliński z Poznania, K. Stein z Berlina, A. Mizgalski z Gościszyna (Król. Pol.).

HOTEL KRAKOWSKI: H. Jakubowska z Tarnowa, Kar. Kietzl z Łańcuta, Z. Freindl z Tarnowa, T. Kryłow z Saratowa (Rosya), A. Śmiałowski z Libertowa, J. Skólska z córką z Worwoliniec, J. Piwowarski ze Lwowa, J. Kosiński z żoną z Dębicy, Wal. Żychliński z żoną z Warszawy, W. Herz z Granicy, J. Knoll z Zarębki (Wołyń), J. Przednicki z żoną z Warszawy, Inż. A. Kobler z Huty Laury, Dr M. Zieliński ze Lwowa, X. Adam Maciąga z Tarnowa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rzadca drukarni L. K. Górski.